

FRANCUSKA PENETRACJA KULTURALNA NAD BAŁTYKIEM  
(1919—1940)

Zrodzona w końcu XIX w. akcja popierania i rozszerzania wpływów kulturalnych Francji na świecie po traktacie wersalskim otrzymała nowy bodziec. W stopniu większym niż dotychczas zaczęto się interesować krajami europejskimi. Odpowiadać to miało wzrastającym aspiracjom politycznym Francji jako pierwszego mocarstwa kontynentalnego, po zwycięstwie nad Niemcami. U podstaw tej swoistej ekspansji legły określone przesłanki racjonalne. We Francji wychodzono z założenia, że kultura francuska zajmuje czołowe miejsce na świecie, a co ważniejsze ma zadawnione, choć powstałe żywiołowo, wpływy w wielu krajach. Uważano, iż Francja może i powinna spełnić rolę edukatora Europy.

Wokół tej sprawy ogniskowało się zainteresowanie nie tylko władz francuskich, lecz także szerokich kręgów społeczeństwa, rozwijały się dyskusje publiczne. Zastanawiano się, jak zwiększyć atrakcyjność kultury francuskiej za granicą, jak rozszerzyć zasięg jej oddziaływania. Wykorzystując stare doświadczenia i nową praktykę wypracowano konkretne metody postępowania. Za pierwszy i najważniejszy sposób nadal uznawano rozpowszechnianie znajomości języka francuskiego. Otwierało to drogę ekspansji francuskiej książki i prasy. Na równi z tym szła prezentacja sztuki we wszystkich jej dziedzinach. Dużą uwagę przywiązywano także do przenikania myśli naukowej.

Na początku lat trzydziestych sprawami propagandy kulturalnej za granicą zajmowało się wiele instytucji państwowych, takich jak specjalne biura na Quai d'Orsay czy urzędy w Min. Oświaty. Nie mniejszą rolę odgrywały organizacje społeczne z Alliance Française na czele.

Strona francuska rozwijając swą akcję kulturalną stale zapewniała, że ma ona charakter apolityczny, nic wspólnego nie wiąże jej z dążeniami imperialnymi Francji. W rzeczywistości jednak działalność ta służyła — pośrednio czy bezpośrednio — utwierdzeniu wpływów francuskich w Europie. W dodatku również w tej dziedzinie dochodziła bardzo wyraźnie do głosu rywalizacja francusko-niemiecka.

Francuska propaganda kulturalna rozprzestrzeniała się niemal na wszystkie kraje Europy, z oczywistym wyjątkiem Związku Radzieckiego. Sądząc z sum wydatkowanych na te cele w połowie lat dwudziestych, nadal tradycyjnie największy wysiłek skupiano w Hiszpanii i W. Brytanii. Ale zaraz potem następowała Czechosłowacja i Rumunia<sup>1</sup>. Rozlegały się przy tym jednak coraz częściej głosy, że nie nad Ebro, lecz właśnie w Europie środkowo-wschodniej trzeba przede wszystkim skoncentrować pracę kulturalną, gdyż tam jest ona najważniejsza i spodziewać się po niej można największych rezultatów<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Odnośne sumy wydatków, wg poszczególnych krajów, podaje A. Mousset, *La France vue de l'étranger*, Paryż 1926, s. 150 n.

<sup>2</sup> Por. ib. s. 152.

Kraje bałtyckie, o których będzie mowa w artykule, pod względem wielkości przeznaczanych na nie wydatków francuskich plasowały się na końcu listy państw środkowo- i wschodnio-europejskich<sup>3</sup>, przy czym Litwa nie była w ogóle jeszcze wykazywana. Zważywszy jednak niewielkie rozmiary tych krajów dojść można do wniosku, iż licząc na głowę mieszkańca nakłady francuskie były tam nie mniejsze, niż w Rumunii i w Jugosławii, zaś większe niż w Polsce, a zwłaszcza na Węgrzech.

Rzecz oczywista, państwa bałtyckie nie stanowiły głównego przedmiotu zainteresowania Francji w Europie środkowo-wschodniej. Niemniej jednak położone w ważnym punkcie Europy — nad brzegiem Bałtyku, na skraju Niemiec, a jednocześnie u wrót Rosji Radzieckiej — zaczęły one w coraz większym stopniu przyciągać uwagę dyplomacji francuskiej. Jeśli zaś chodzi o sprawy przenikania kultury — to otwierające się tam perspektywy oceniano we Francji bardzo optymistycznie. Prognozy te były trafne. Kraje bałtyckie dostarczyły bowiem wymownego przykładu: idący z Francji impuls natrafił tam na grunt nader podatny, a nawet spotkał się z lokalną inicjatywą własną, zmierzającą w tym samym kierunku.

Przemianom politycznym, które dokonały się w krajach bałtyckich po I wojnie światowej, towarzyszyły gorączkowe poszukiwania nowej orientacji kulturalnej. Ugruntowały się tu bowiem w ciągu wieków przemożne obce wpływy. Wrogie lub co najmniej obojętne wobec miejscowych ruchów narodowych, zmierzających do ukształtowania własnych, nowoczesnych narodów, a w dalszej kolejności do utworzenia odrębnych organizmów państwowych. W Finlandii były to wpływy szwedzkie, w Estonii i na Łotwie — niemieckie, zaś na Litwie — polskie. Do tego dochodziły wpływy rosyjskie, będące spuścizną wieloletniego panowania carskiej Rosji. Powstałe nowe państwa zmierzały do usunięcia obcej przewagi i do wprowadzenia na to miejsce własnej, narodowej kultury. Ale była ona jeszcze relatywnie słaba, nie miała ugruntowanych tradycji i gruntownych wpływów w społeczeństwie. W wielu dziedzinach, nawet na tak ważnym odcinku oświaty, nie mówiąc już o nauce czy sztuce, z trudem tylko wytrzymywała rywalizację z zadawnioną przewagą obcych.

Tym bardziej że np. Niemcy w sposób świadomy i przemyślany pracowali nad zachowaniem swej supremacji kulturalnej. Potrafili stworzyć, zwłaszcza w Estonii i na Łotwie, a częściowo także i na Litwie, dobrze funkcjonującą sieć szkół, do których uczęszczała nie tylko młodzież mniejszości niemieckiej<sup>4</sup>. Wykorzystując fakt szerokiego rozprzestrzenienia znajomości języka niemieckiego w tych krajach, kierowano tam z Niemiec obfitym strumieniem, na dogodnych warunkach kredytowych, książkę i gazetę niemiecką. Niezależnie od tego wiele książek i czasopism w języku niemieckim drukowanych było na miejscu. Starano się uczynić niezastąpionymi usługi nauki i techniki niemieckiej, które zresztą cieszyły się tu niezaprzeczalnym autorytetem. Szeroki od-

<sup>3</sup> Na Łotwie wydatki francuskie wynosiły 60 tys. fr., w Estonii — 55 tys., w Finlandii — 45 tys., natomiast w Czechosłowacji 500 tys., Rumunii 460 tys., Polsce 400 tys., Jugosławii 300 tys., Bułgarii 190 tys., na Węgrzech 115 tys. (Mousset, *o.c.*).

<sup>4</sup> Np. na Łotwie dochodziło do tego, że zwłaszcza w pierwszych latach niepodległości wielu Łotyszów, nawet ludzi aktywnych w publicznym życiu państwa, posyłało swe dzieci do szkół niemieckich, uważając, że zapewni to im lepsze możliwości startu życiowego.

biór znajdował także film niemiecki, łącznie z tygodniowymi kronikami wydarzeń. Ważnym czynnikiem sprzyjającym wysiłkom niemieckim były żywe kontakty gospodarcze między krajami bałtyckimi i Niemcami.

Ale obok tych atutów działalność niemiecka miała swą piętę achillesową. Mianowicie Niemcy nie potrafili pogodzić się z zaistniałymi nad Bałtykiem przemianami politycznymi i społecznymi, zwłaszcza z reformą rolną, która odebrała z ich rąk wielką własność ziemską. Duża część wydawnictw niemieckich dyskredytowała młode państwo, przepowiadając rychły ich upadek jako twórców rzekomo sztucznych i niezdolnych do życia<sup>5</sup>. Manią wielu autorów niemieckich, zwłaszcza pochodzących z krajów bałtyckich, było wypominanie, w sposób często grubiański, rzeczywistych czy też urojonych zasług Niemców, położonych w ciągu wieków dla rozwoju materialnego i kulturalnego tego obszaru<sup>6</sup>. Nie trzeba uypuklać, że wywoływało to wśród społeczeństw krajów bałtyckich uczucia protestu i oburzenia, stanowiło dodatkowy istotny czynnik, który zrażał i odpychał od kultury niemieckiej.

Naturalnym odruchem w podobnych warunkach było poszukiwanie sojusznika na polu kulturalnym, który służyć by mógł pomocą i wsparciem w walce z obcymi wpływami. Od samego początku zwracać się zaczęto myślami ku krajom zachodnioeuropejskim. Czerpanie z ich bogactw kulturalnych wydawało się dogodne, gdyż oddalone geograficznie nie mogłyby one, jak sądzono, wyciągać z tej racji korzyści politycznych<sup>7</sup>. Bodaj pierwszy z wyraźnie sformułowanym programem wykorzystania konkretnie kultury francuskiej jako odtrutki na grożące niebezpieczeństwo germanizacji wystąpił już w 1918 r. pisarz łotewski Edwards Virza<sup>8</sup>. Ludzi myślących podobnie znalazło się więcej. Byli wśród nich także działacze państwowi, dysponujący możliwościami decyzji w tych sprawach. Nie jest więc rzeczą dziwną, że w tej sytuacji inicjatywa, z którą wystąpiła strona francuska, spotkała się od razu na Łotwie i w Estonii z przychylnym przyjęciem i poparciem.

Przed przystąpieniem do omówienia konkretnych kroków podjętych przez stronę francuską w krajach bałtyckich, warto pokusić się o krótkie scharakteryzowanie działaczy francuskich, którzy zaangażowali się w tej pracy. Dają się tu niejako wyodrębnić trzy grupy osób. Pierwszą stanowili naukowcy, profesorowie wyższych uczelni, którzy patronowali całej akcji, wysuwali przewodnie idee i wskazywali ogólne drogi ich realizacji. Jeżeli chodzi o kraje bałtyckie, byli to przede wszystkim profesorowie Henri Hauser z Sorbony i Antoine Meillet z Collège de France. Do drugiej grupy należeli ci, którzy pośredniczyli i koordynowali prace, zarówno w samej Francji, jak i w skali międzynarodowej.

<sup>5</sup> Oto np. jedna z wielu charakterystyk Łotwy, widzianej oczami Niemców: „Die Republik Lettland — politisch eine Hochstapelei, wirtschaftlich ein schlechter Witz und, vom sittlichen Standpunkt gesehen, eine grosse Unanständigkeit” (cyt. wg M. Walters, *Letland. Seine Entwicklung zum Staat und die baltischen Fragen*, Rzym 1923, s. 24).

<sup>6</sup> Jedną z wielu, lecz bardzo charakterystyczną pod tym względem, była książka absolwentki uniwersytetu w Tartu S. Earhardt. *Volk und Rasse*, wyd. w 1933 r. Dokładnego przeglądu tego rodzaju literatury dokonał m.in. J. Aul, w czasie publicznego wykładu w Tartu na początku lutego 1935 („Postimees” nr 36, 6 II 1935).

<sup>7</sup> [W sprawie naszej orientacji kulturalnej na zewnątrz], „Päevaleht” (Tallinn) nr 4, 4 I 1937.

<sup>8</sup> E. Virza, *Francijas nozime vispasaules kultura*, Piotrogród 1918 (Wyd. Łotewskiej Rady Narodowej).

Jednocześnie prowadzili oni związaną z tym szeroką działalność popularyzacyjną i propagandową. W omawianych krajach dali się w tej dziedzinie poznać przede wszystkim Henri de Montfort — dyrektor administracyjny Institut de France, a następnie sekretarz generalny Akademii Francuskiej, znany dziennikarz i publicysta, autor licznych książek dotyczących krajów bałtyckich i Polski<sup>9</sup> oraz Henri de Chambon, działacz polityczny i publicysta, wydawca dwutygodnika „Revue Parlementaire”, autor kilku książek poświęconych specjalnie krajom bałtyckim<sup>10</sup>. Wreszcie trzecią grupę stanowili ludzie, którzy często przez wiele kolejnych lat pracowali na miejscu, głównie jako organizatorzy i kierownicy francuskich placówek naukowych i kulturalnych, a także wykładowcy języka i historii Francji na uniwersytetach i innych szkołach wyższych. Bardzo często łączyli oni te obowiązki z funkcjami korespondentów agencji Havasa i czołowych gazet francuskich.

Ośrodkiem zainteresowania Francuzów, na który najwcześniej zwrócono uwagę i gdzie skupiono wysiłek — była Ryga, największe miasto nad Bałtykiem wschodnim, centrum życia politycznego i kulturalnego. Już w 1920 r. przystąpiono tam do prac nad utworzeniem Instytutu Francuskiego, którego otwarcie nastąpiło we wrześniu 1921 r.<sup>11</sup> Głównym celem Instytutu było kształcenie nauczycieli języka francuskiego dla szkół gimnazjalnych nie tylko Łotwy, lecz i Litwy. Nauka trwała trzy lata, a uzyskany następnie dyplom został zrównany z dyplomem uniwersyteckim. Liczba słuchaczy wynosiła początkowo ok. 60, a w latach następnych zwiększyła się do 80. W Instytucie zajmowano się także badaniami naukowymi z zakresu filologii i historii<sup>12</sup>.

Jednocześnie z Instytutem założono w Rydze liceum francuskie. Nawiązało ono do tradycji szkoły francuskiej, która istniała tutaj przed wojną pod dyrekcją pani Despréaux. W szkole tej uczyły się jednak głównie dzieci arystokracji niemieckiej i wyższych urzędników rosyjskich, teraz zaś liceum wypełniła młodzież łotewska<sup>13</sup>. Początki nowego liceum były skromne i trudne. Była to właściwie szkoła podstawowa, zorganizowana na wzór powszechnych szkół francuskich. Dopiero w 1926 r. liceum otrzymało statut szkoły średniej, zaś maturzystów wypuściło w 1931 r. W pierwszym okresie borykano się z bardzo ciężkimi warunkami lokalowymi. Aby temu zaradzić, przystąpiono z inicjatywą

<sup>9</sup> Z prac H. de Montforta o krajach bałtyckich wymienić można: *L'aspect européen de l'expérience baltique 1918—1930*, Paryż 1930; *Les nouveaux états de la Baltique*, Paryż 1933; *The influence of French revolutionary ideas in contemporary Estonia, Livonia and Courland*, Toruń 1935.

<sup>10</sup> Ważniejsze książki H. de Chambona o krajach bałtyckich: *Aspects de la Finlande*, Paryż 1939; *La Lithuanie moderne*, Paryż 1933; *La Lithuanie pendant la Conférence de la Paix (1919)*, Lille 1931; *Origines et histoire de la Lettonie*, Paryż 1933; *Problèmes européens et la tragédie des nations baltiques*, Paryż 1946; *La république d'Estonie*, Paryż 1936.

<sup>11</sup> Data utworzenia tego Instytutu podawana jest różnie. H. de Montfort (*Les nouveaux états de la Baltique*, s. 216) pisze, że został on założony w 1920 r., natomiast wg oficjalnego wydawnictwa łotewskiego (*Latvijas Republika desmit pastavesans gados*, Ryga 1928, s. 584) nastąpiło to we wrześniu 1921. Przyjąć raczej należy, iż o ile prace wstępne rozpoczęto w 1920 r., to samo otwarcie Instytutu nastąpiło w 1921 r.

<sup>12</sup> Montfort, o.c.

<sup>13</sup> Różnicę między tymi szkołami Henri Hauser ujął w następujących słowach: „Surtout il avait repris l'oeuvre entreprise, au temps russe, par une de nos compatriotes, M-lle Despréaux. Mais le langue française, après n'avoir été qu'une élégance de l'aristocratie balte, allait devenir un élément de culture pour un jeune peuple...” (ze wstępu do książki: E. M. Segreste, *La Lettonie*, Paryż 1930. s. 14).

społecznej do zbierania środków na nowy gmach. Budowę rozpoczęto w 1929 r., kiedy to od rządu łotewskiego otrzymano subwencję wynoszącą równowartość miliona franków, zaś strona francuska dodała do tego 575 tys. fr. Otwarcie nowej szkoły latem 1931 r. przekształciło się w wielką manifestację łotewsko-francuską, w której wziął udział prezydent Łotwy. Liczba uczniów liceum osiągnęła w tym czasie 400 osób<sup>14</sup>.

Strona francuska nie ograniczyła się jednak do popierania wymienionych wyżej instytucji. Wprowadzono jeszcze jedną formę pracy dydaktycznej. Mianowicie dla niewielkiego, lecz za to starannie dobranej grona młodzieży łotewskiej ustanowiono stypendia w liceum w Tourcoing w pñ. Francji. Pierwsza partia uczniów z Łotwy przybyła tam już jesienią 1921 r. Po kilku latach uczniowie z tej grupy zdobyli matury, osiągając na ogół bardzo dobre wyniki w nauce. Część z nich otrzymała możliwość kontynuowania nauki na uniwersytecie w Lille. Na ich miejsce przybywali nowi, ale ogólna liczebność kolonii łotewskiej w Tourcoing nie przekroczyła nigdy kilkunastu osób<sup>15</sup>.

Wracając do akcji prowadzonej na terenie samej Łotwy wskazać wypada, że francuską pracą kulturalno-oświatową kierował tu bezpośrednio Marcel Segreste, skierowany z ramienia Alliance Française. Był on dyrektorem Instytutu Francuskiego, a jednocześnie założycielem i pierwszym dyrektorem liceum, potem zaś inspektorem tej szkoły. Znajdował on także czas na pełnienie obowiązków korespondenta Havasa. Bardzo ruchliwy, znany i ceniony w środowisku literackim i naukowym Rygi, członek wielu towarzystw naukowych i organizacji społecznych — był Segreste niezmordowanym propagatorem kultury francuskiej na Łotwie.

Nie mniej ważną, choć inną, rolę odegrał młody naukowiec francuski Michel Jonval, który został zatrudniony na uniwersytecie w Rydze w charakterze docenta katedry filologii romańskiej. Jonval, wychodząc poza swoje formalne obowiązki, podjął prace z zakresu filologii bałtyckiej i zasłynął jako badacz ludowych pieśni łotewskich<sup>16</sup>.

Zakres francuskiej działalności kulturalnej pozostałby na pewno bardzo ograniczony, gdyby prowadzona była ona tylko siłami samych Francuzów. W miejscowym społeczeństwie znalazło się jednak sporo chętnych, którzy przyszli z pomocą. Już w samym Instytucie Francuskim i w liceum w coraz większym zakresie Łotysze przyciągani byli do pracy dydaktycznej. Z czasem dyrektorem liceum został łotewski pedagog Augusts Leimanis. Ale jeszcze większe znaczenie miała pomoc społeczna ze strony łotewskiej. W 1925 r. powstało towarzystwo zbliżenia francusko-łotewskiego, któremu przewodniczył energiczny i rzutki prorektor uniwersytetu prof. Arnolds Spekke. Towarzystwo zaangażowało się m.in. aktywnie w zbieranie środków na budowę nowego gmachu liceum. Stale zaś prowadziło akcję popularyzującą kulturę francuską, organizując wiele udanych imprez.

W obrębie towarzystwa, a także niezależnie od niego, działało spore grono intelektualistów łotewskich, miłośników francuskiej literatury i sztuki. Wśród nich wymienić należy dyplomatę Mikelsa Valtersa oraz

<sup>14</sup> Montfort, o.c. s. 214 n.

<sup>15</sup> Tenże, *Une expérience: la colonie lettone du lycée de Tourcoing*, „La Revue Internationale de l'enseignement”, nr 10, październik 1931.

<sup>16</sup> Jednocześnie M. Jonval był korespondentem gazety „L'Oeuvre”.

wspomnianego już pisarza Edvardsa Virzę. Ten ostatni dał się poznać zwłaszcza jako tłumacz poezji francuskiej<sup>17</sup>. Również żona Virzy — pisarka Elza Sterste położyła duże zasługi w tłumaczeniu arcydzieł dramaturgii francuskiej, co umożliwiło wystawianie ich przez teatry lotewskie<sup>18</sup>.

Łotwa stanowiła najważniejszy ośrodek francuskiej działalności kulturalnej w krajach bałtyckich. Niemniej jednak akcja ta, choć w mniejszym zakresie, rozciągała się także na kraje sąsiednie. Na drugim miejscu wymienić należy Estonię. W Tallinnie zorganizowane zostało liceum francusko-estońskie, w którym językowi francuskiemu wyznaczona została rola czołowa, choć nie wyłączna. Liceum zatrudniało trzech pedagogów francuskich. Innym ośrodkiem kultury francuskiej w Estonii stał się Instytut Francuski, założony i funkcjonujący na uniwersytecie estońskim w Tartu (Dorpacie). Instytut otrzymał statut towarzystwa naukowego, którego głównym celem było upowszechnianie znajomości języka francuskiego. Prezesem został prof. Ants Piip, znany estoński działacz społeczny i państwowy. Inny czołowy polityk estoński — były premier i przewodniczący parlamentu — August Rei patronował oddziałowi Alliance Française utworzonemu w Tallinnie<sup>19</sup>.

Najbardziej wyróżniającym się działaczem francuskim na terenie Estonii był, zmarły w 1930 r., dr Louis Villecourt, wykładowca języka i literatury francuskiej na uniwersytecie w Tartu. Był on autorem książki poświęconej historii i współczesności Estonii i oddzielnej monografii uniwersytetu w Tartu<sup>20</sup>. Villecourt był też współtwórcą i pierwszym kierownikiem Instytutu Francuskiego w Tartu. Pracą swoją zyskał duże uznanie i szacunek<sup>21</sup>.

Również w Finlandii podjęta została francuska działalność kulturalna. Nawiązać tu mogła do tradycji francuskich wpływów kulturalnych, które przenikały do tego kraju za pośrednictwem szwedzkim już od XVIII w. Także w rodzącej się fińskiej literaturze narodowej, zwłaszcza od końca XIX w., dawały się zauważyć pewne wpływy francuskie. Lecz przed francuską ekspansją kulturalną w Finlandii nie otwierały się takie perspektywy, jak w innych krajach bałtyckich. Kultura francuska nie była tu niezbędna jako odtrutka na wpływy niemieckie. Finowie nie potrzebowali jej również w swej przebiegającej na innej płaszczyźnie walce o emancypację spod wpływów szwedzkich.

W tych warunkach francuskie poczynania sprowadziły się do wspólnego ze stroną fińską utworzenia literackiego towarzystwa francusko-fińskiego, które położyło pewne zasługi w upowszechnieniu języka i sztuki francuskiej na terenie Finlandii. Ale działalność towarzystwa z góry zakreślona była dość wąsko. Równoległe z nim rozwijała pewną akcję Alliance Française. Jako lektor języka francuskiego czynny był na uniwersytecie fińskim w Helsinkach Jean Louis Perret, który dał się

<sup>17</sup> Swe tłumaczenia zebrał Virza w obszernej antologii poetów francuskich XIX w., Ryga 1928.

<sup>18</sup> Por. Segreste, *o.c.* s. 129.

<sup>19</sup> H. de Chambon, *La république d'Estonie*, s. 139 n.

<sup>20</sup> L. Villecourt, *L'Estonie*, Paryż 1932; tenże, *L'Université de Tartu 1919—1932*, Tartu 1932.

<sup>21</sup> Angielski autor J. Hempden-Jackson w swej książce o Estonii (*Estonia*, Londyn 1948) tak wspomina o Villecourcie: „Francja ufundowała Instytut Francuski w Dorpacie i jego kierownik prof. Villecourt był wyżej ceniony w Estonii, niż jakikolwiek inny obcy rezydent” (s. 229).

poznać przede wszystkim jako tłumacz licznych dzieł literatury fińskiej na język francuski<sup>22</sup>.

Przenikanie francuskich wpływów kulturalnych na Litwę początkowo wyraźnie się opóźniało w porównaniu z sąsiednimi krajami. Właściwie w ciągu pierwszych kilku lat niczego w tej dziedzinie nie dokonano. Złożyły się na to następujące powody. Przede wszystkim ogólne słabsze tętno życia społecznego i kulturalnego oraz niższy stopień oświaty w porównaniu z innymi krajami bałtyckimi. Po drugie, brak przemocy i zadawnionych wpływów kulturalnych niemieckich, z wyjątkiem kraju Kłajpedy, na które trzeba by szukać odtrutki. Natomiast wobec wpływów polskich pomoc francuska wydawała się Litwinom dosyć wątpliwa. W ogóle konflikt Litwy z Polską rzutował w sposób silny i bezpośredni na stosunki litewsko-francuskie, hamował francuską akcję kulturalną w tym kraju<sup>23</sup>. Działacze francuscy często stawali wobec trudnego problemu wyboru pomiędzy Polską i Litwą. Niektórzy z nich zajmowali stanowisko pośrednie, starając się omijać sprawy drastyczne (np. H. de Montfort), niektórzy opowiadali się wyraźnie po stronie polskiej (np. prawnik Georges Scelle), inni zaś po litewskiej (przede wszystkim Henri de Chambon, a także prawnicy François de Lapradelle i Louis de Fur)<sup>24</sup>.

Jednakże mimo tych wszystkich trudności i przeszkód, w miarę upływu lat, zdecydowano we Francji, że również na Litwie wypada podjąć pracę kulturalną. Latem 1925 r. pisarz Jean Maucière obarczony został trudną i delikatną misją zbadania gruntu na Litwie, zadzierzgnięcia kontaktów, a w miarę możliwości zapoczątkowania współpracy kulturalnej francusko-litewskiej. Inicjatywa taka była na tym terenie tak nowa, że zdumiała nawet konsula francuskiego w Kownie<sup>25</sup>. Mimo to w litewskim MSZ zainteresowano się nią, wyrażając w zasadzie zgodę. Ale gdy Maucière wysuwać zaczął konkretne propozycje, okazało się, że od pryncypiów do uzgodnień rzeczywistych wiedzie jeszcze daleka droga. Litwini odrzucili m. in. propozycję zorganizowania konferencji litewsko-francuskiej, argumentując, iż nie ma jeszcze na Litwie wystarczającej liczby osób, które by mogły wziąć udział w tego rodzaju imprezie. Na import książek francuskich zgodzono się wstępnie i to tylko pod tym istotnym warunkiem, że ich rozdziałem zajmować się będzie katolickie stowarzyszenie św. Kazimierza<sup>26</sup>. W ten sposób dochodziły niewątpliwie do głosu obawy chrześcijańskich demokratów, rządzących wówczas Litwą, przed wolnomyślicielskim charakterem części książek francuskich.

<sup>22</sup> H. de Chambon, *Aspects de la Finlande*, s. 197 n.

<sup>23</sup> Np. autor francuski A. Bossin (*La Lithuanie*, Paryż 1933, s. 16) uskarżał się, że wskutek akcji polskiej „dans le public français, tendit à s'accréditer cette idée fallacieuse que la Lithuanie, était artificiel et non valable, doit un jour revenir à la Pologne comme simple province”.

<sup>24</sup> Wobec wyboru pomiędzy Polską a Litwą stanęli wymienieni prawnicy francuscy, gdy Litwa zwróciła się o opinię co do prawnej i moralnej mocy decyzji Rady Ambasadorów z 15 III 1923 w sprawie wschodniej granicy Polski. Scelle wydał orzeczenie korzystne dla Polski, zaś de Lapradelle i Le Fur korzystne dla Litwy.

<sup>25</sup> J. Maucière (*Sous le ciel pâle de Lithuanie*, Paryż 1926, s. 23 n.) podaje, że w konsulacie francuskim w Kownie spotkał się z następującym przyjęciem: „M. Eybert, notre consul, m'accueille avec effusion: — Un Français qui n'est pas commerçant, à Kaunas? Quel miracle!”

<sup>26</sup> Maucière, *o.c.* s. 25, 69—73.

Starania Maucłera stały się bardziej owocne dopiero w czasie jego pobytu w Kłajpedzie. Tutaj łatwo doszedł on z działaczami litewskimi do wspólnej konkluzji, że tylko cywilizacja francuska byłaby w stanie przyczynić się do szybkiego odgermanizowania tego miasta. Zwłaszcza instytut francuski mógłby wykonać w tej dziedzinie dobrą robotę<sup>27</sup>. Ale rzecz charakterystyczna, strona litewska chciała sprawę współpracy kulturalnej powiązać z pomocą gospodarczą Francji, zwłaszcza w ożywieniu portu poprzez nawiązanie żywych kontaktów handlowych. W tych kwestiach jednak Maucłère niewiele miał do powiedzenia<sup>28</sup>.

Na rozwój stosunków ekonomicznych z Francją kładziono również nacisk w litewskim MSZ, gdzie Maucłère prowadził końcowe rozmowy. Wypowiedziano się tam za niezbędnością lepszego wzajemnego poznania, przychylnono do idei utworzenia instytutu francuskiego na Litwie<sup>29</sup>. Nie doszło jednak do tego. Wkrótce na Litwie nastąpiła zmiana ekipy rządowej, potem dokonany został siłą nowy przewrót. Napięta sytuacja wewnętrzna i konflikty zewnętrzne powodowały duże trudności. Jeszcze w 1932 r. nie było na Litwie lektora języka francuskiego na uniwersytecie, nie mówiąc już o instytucie<sup>30</sup>.

Niemniej jednak dzieło współpracy kulturalnej z Francją zostało podjęte, ale w inny sposób. Misja Jeana Maucłera nie była daremna, on sam zresztą parokrotnie przebywał potem na Litwie i napisał kilka książek o tematyce litewskiej<sup>31</sup>.

W pierwszych latach powojennych na miejsce ustępującego języka rosyjskiego wkraczać począł na Litwę w coraz większym zakresie niemiecki. Zjawisko to zaczęło jednak wywoływać rosnące obawy<sup>32</sup>. Równocześnie w kręgach intelektualnych coraz bardziej interesowano się Francją, stawiając sobie za wzór np. istniejącą tam organizację życia naukowego i kulturalnego<sup>33</sup>. Stworzyło to sprzyjający klimat do powołania towarzystwa litewsko-francuskiego. Początki towarzystwa były skromne, lecz z czasem jego działalność uległa wyraźnemu rozszerzeniu. Zaczęto organizować imprezy, m.in. popularne konkursy znajomości języka francuskiego<sup>34</sup>. Wśród czołowych działaczy towarzystwa wymienić należy dyrektora agencji telegraficznej Elta — Turauskasa oraz rektora Uniwersytetu Kowieńskiego Michała Romera<sup>35</sup>.

<sup>27</sup> „Nous pensons — píše Maucłère — que la civilisation française serait capable, elle seule, de dégermaniser rapidement la ville assise au bord du Haff [tj. Kłajpedę], et qu'un Institut français ferait ici de beau travail” (ib. s. 169).

<sup>28</sup> Ib. s. 173.

<sup>29</sup> Ib. s. 208 n.

<sup>30</sup> Bossin, o.c., z przedmowy M. Lhëriter, s. 10 n.

<sup>31</sup> Wymienić wśród nich należy: *Le pays du Chevalier blanc*, Paryż 1930; *Panorama de la littérature lithuanienne contemporaine*, Paryż 1938; *Gens et routes de Lithuanie*, Paryż 1933 i in. Dzieło Maucłera na Litwie poświęcił emigracyjny autor litewski specjalną monografią: S. Jonaitis, *Jean Maucłère and Lithuania*, Kserogr., Diss. Ph. D., Michigan 1958.

<sup>32</sup> K. Pakštas, *Tautų santykiavimas*, „Zidiny” t. IX. 1929, s. 353.

<sup>33</sup> V. Mokolaitis, *Kulturos gyvenimas Lietuvoje 1926 m.*, „Zidiny” t. V, 1927, s. 52.

<sup>34</sup> *Französische Kulturpropaganda in Litauen*, „Ostland” XIX, 1938, s. 366 n.

<sup>35</sup> Dziennikarz niemiecki V. Zinghaus, przeprowadzający wywiad z prof. Romerem podkreślał: „Als Präsident der litauisch-französischen Annäherungsgesellschaft setzt er sich mit lebhafter Energie für eine Intensivierung der kulturellen Beziehungen zwischen Kaunas und Paris ein” (V. Zinghaus, *Führende Köpfe der Baltischen Staaten. 31 Porträts*, Kowno-Lipsk 1938, s. 41).



Obraz wysiłków francuskich podejmowanych w krajach bałtyckich w ciągu pierwszych 12—14 lat po wojnie nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o drugiej stronie medalu, o popularyzowaniu tych krajów, a zwłaszcza ich kultury, w samej Francji. A zaległości w tej dziedzinie były ogromne. Kraje bałtyckie niemal zupełnie nie były znane w kręgach inteligencji francuskiej. Zresztą nie było skąd zaczerpnąć wiedzy na ich temat. Jeszcze na początku XX w. np. Francuz nie znający obcych języków mógł znaleźć na temat Łotwy, Litwy czy Finlandii tylko krótkie wzmianki w *Geografii Uniwersalnej*<sup>36</sup>.

Teraz pojawiać się zaczęły dość liczne książki i autorów wspomnianych, i innych<sup>37</sup>. Były to przeważnie swego rodzaju kompendia wiedzy o tych krajach. Zawierały krótki opis geograficzny i rys historyczny, a często także szkic współczesnego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego poszczególnych krajów. Mimo swej powierzchowności wydawnictwa te dostarczały określonej, czasami nawet pokaźnej, sumy wiedzy, a jednocześnie popularyzowały państwa bałtyckie. Nie zabrakło też prac specjalistycznych, np. z dziedziny prawa państwowego<sup>38</sup>. Cenne były zwłaszcza szkice o literaturze poszczególnych krajów. Nieprzemijającą wartość ma dzieło Michela Jonvala, który przetłumaczył na język francuski i wydał drukiem zbiór 1219 ludowych pieśni łotewskich<sup>39</sup>. Podobną pracę wykonał Jean Louis Perret w stosunku do Finlandii, dokonując m.in. nowego tłumaczenia fińskiego eposu narodowego *Kalevala*<sup>40</sup>. Natomiast jako tłumacz baśni i pieśni litewskich dał się poznać poeta francusko-litewski, stale osiadły w Paryżu Oscar Lubicz-Miłosz<sup>41</sup>. W sumie, jeśli uwzględnić jeszcze dość liczne publikacje, głównie dotyczące współczesnych problemów politycznych i ekonomicznych, które wyszły spod pióra autorów pochodzących z krajów bałtyckich — stwierdzić można, iż w ciągu niewielu lat powstała w języku francuskim cała biblioteka książek dotyczących krajów bałtyckich. Sporo informacji na ich temat znaleźć można było również w ówczesnej prasie francuskiej, zwłaszcza zaś w redagowanej przez H. de Chambona „*Revue Parlementaire*”.

Ważną rolę w dziedzinie propagandy i popularyzacji na terenie Francji odegrały również „śniadania bałtyckie”, urządzone w Paryżu od 1931 r. Do komitetu, który je organizował, obok przewodniczącego prof. Hausera wchodził m. in. sekretarz generalny Alliance Française Paul Labbé, ambasador Joseph Noulens i senator Georges Reynald.

Od 1933 r. we francuskiej działalności w krajach bałtyckich dostrzec można było nowe momenty. Przede wszystkim obserwowano wzrost aktywności Francji w tym rejonie. Towarzyszyły temu występujące coraz wyraźniej zainteresowania polityczne. Były one przede wszystkim pochodną polityki Francji wobec Związku Radzieckiego. Jak wiadomo w listopadzie 1932 r. doszło do zawarcia francusko-radzieckiego układu o nieagresji, zaś od połowy 1933 r. podjęte zostały poufne rozmowy na

<sup>36</sup> Segreste, o.c. s. 17.

<sup>37</sup> Np. R. Puaux, *Portrait de la Lettonie*, Paryż 1937.

<sup>38</sup> Np. R. Batillat opublikował *Origine et développement des institutions politiques en Lithuanie*, Lille 1932.

<sup>39</sup> J. Jonval, *Les chansons mythologiques lettonnes. Publiées avec une traduction française par...*, Paryż 1929.

<sup>40</sup> J. L. Perret, *Kalevala. Quinze recite du Kalevala*, Helsinki 1929.

<sup>41</sup> O. W. de Lubicz-Miłosz, *Contes et fabliaux de la vieille Lithuanie*, Paryż 1930.

temat paktu o wzajemnej pomocy<sup>42</sup>, który podpisany został 2 V 1935. Leżące między Niemcami a ZSRR kraje bałtyckie zyskują w oczach Francji na znaczeniu. O ile przedtem odwiedzali je przede wszystkim francuscy naukowcy i działacze kultury, to teraz przyjeżdżać zaczyna ją także politycy. Np. Edouard Herriot z okazji swego pobytu w Moskwie we wrześniu 1933 r. zatrzymał się również w Rydze i przyjmowany był tam z wielkimi honorami. Niemcy, którzy z dużą uwagą obserwowali polityczną aktywność Francji nad Bałtykiem, stwierdzali, iż teren dla niej przygotowała propaganda kulturalna od lat prowadzona na tym obszarze<sup>43</sup>.

Warto zaznaczyć, że w tym nowym wyodrębniającym się okresie aktywizacja współpracy kulturalnej rozciągała się zarówno na teren samej Francji, jak i na kraje bałtyckie. We Francji w maju 1935 r. utworzony został główny komitet francusko-bałtycki, na którego czele stanął znany polityk Paul Bastide. Celem komitetu było inicjowanie i koordynowanie wszelkich spraw związanych z współpracą kulturalną<sup>44</sup>. Zaczęto też wydawać biuletyn bałtycko-francuski (redaktorem jego był Arved de Bodisco). Zrodził się poza tym projekt powołania sekcji bałtyckiej na uniwersytecie paryskim<sup>45</sup>. Organizować zaczęto na niespotykaną dotychczas skalę różne imprezy masowe, by wspomnieć tylko o wystawie sztuki ludowej krajów bałtyckich, która czynna była w Paryżu od maja do października 1935 r.

Jednocześnie także w krajach bałtyckich urządzano imprezy o szerokim zasięgu oddziaływania jak np. Tygodnie francuskie. Tydzień taki zorganizowany 27 X—5 XI 1935 na Łotwie stawiał sobie za cel popularyzację kultury francuskiej we wszystkich jej dziedzinach. Przygotowano m.in. projekcję nowych filmów i wystawienie sztuk teatralnych<sup>46</sup>. W prasie łotewskiej z okazji Tygodnia dużo było artykułów poświęconych problematyce francuskiej<sup>47</sup>.

Kraje bałtyckie odwiedzały coraz liczniej francuscy naukowcy, literaci, dziennikarze. Przyjeżdżano indywidualnie i grupowo. W 1934 r. np. bawiło na uniwersytecie w Tartu 6 geografów francuskich<sup>48</sup>, zaś w 1936 r. do krajów bałtyckich przyjechała 40-osobowa wycieczka naukowców, duchownych i dziennikarzy<sup>49</sup>.

Ustanawiano też instytucjonalne związki między francuskimi ośrodkami naukowymi a uniwersytetami w krajach bałtyckich, zaś miejscowych naukowców przyciągano do stałej współpracy. Docent uniwersytetu w Tartu Edgar Kant np. został etatowym współpracownikiem Association de Geographes Français<sup>50</sup>.

W państwach bałtyckich odnotowywano z uwagą wszelkie wzmianki ukazujące się na ich temat we Francji. Zresztą nie zapomniano już tam

<sup>42</sup> Por. J. Jurkiewicz, *Pakt Wschodni*, Warszawa 1963, s. 53.

<sup>43</sup> Np. „Revalsche Zeitung” (nr 212, 18 IX 1933) pisała na marginesie wizyty Herriota w Rydze: „Es lässt sich eine starke Aktivierung der französischen Politik in den Baltischen Staaten feststellen. Die Vorarbeiten zu diesem aktiven Eingreifen hat Frankreich seit Jahren in den baltischen Staaten, vor allem auf dem Gebiet der Kulturpropaganda durchgeführt”.

<sup>44</sup> „Postimees” nr 148, 1 VI 1935.

<sup>45</sup> „Vaba Maa” nr 22, 28 I 1936.

<sup>46</sup> „Rits” nr 292, 23 X 1935.

<sup>47</sup> Por. „Rits” nr 296, 27 X 1935.

<sup>48</sup> „Vaba Maa” nr 204, 31 VIII 1934.

<sup>49</sup> „Rahva Sõna” nr 32, 21 VIII 1936.

<sup>50</sup> „Päevaleht” nr 12, 12 I 1935.

o nich nie tylko w różnego rodzaju wydawnictwach encyklopedycznych, lecz także w pracach zbiorowych, traktujących np. o ogólnościach zjawiskach kulturalnych. Schlebiało to wyraźnie miłości własnej przedstawicieli tych małych krajów. I tak w specjalnym artykule gazeta estońska „Päevaleht” donosiła, iż w wielkim dziele przygotowanym w Paryżu *Musique et chanson populaire*, nie zabrakło również obszernej wzmianki o ludowej muzyce i pieśni w Estonii<sup>51</sup>.

Wydaje się, że w niektórych przypadkach strona francuska nawet świadomie schlebiała swym partnerom bałtyckim, zdając sobie sprawę z panujących wśród nich nastrojów i kompleksów i wykorzystując je umiejętnie w swej propagandzie kulturalnej. Na początku 1935 r. np. bawił w stolicy państw bałtyckich z cyklem odczytów prof. Redslob z uniwersytetu w Strasburgu. W Tallinnie mówił on o sprawach bezpieczeństwa europejskiego, zaś na uniwersytecie w Rydze wygłosił odczyt o zagadnieniu narodowości. W przemówieniu jego znalazł się następujący charakterystyczny passus: „Naród łotewski jest klasyczny. Ma on wszystko, czego się wymaga od narodu. Przede wszystkim bardzo stary język, który jest czysty. Obcy nie potrafili zamącić duszy narodu łotewskiego. Literatura piękna Łotwy cudownie się rozwinęła i Łotysze mogą być z tego dumni”. Nic dziwnego, że przemówienie prof. Redsloba ukazało się nazajutrz na czołowych kolumnach większości dzienników ryskich<sup>52</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych Francja w dalszym ciągu przeznacziała dość znaczne środki pieniężne na rozwój swej działalności kulturalnej w krajach bałtyckich. Podobnie jak przed kilku laty na Łotwie, w latach 1935—36 rząd francuski dołożył 100 tys. koron estońskich<sup>53</sup> do budowy nowego gmachu liceum francuskiego w Tallinnie (stał się on własnością fundacji oświatowej estońsko-francuskiej). Od jesieni 1937 r. w budynku tym otwarte zostały także kursy języka francuskiego dla dorosłych, prowadzone przez Alliance Française<sup>54</sup>. Sporo kosztowały również książki, które rząd francuski darował krajom bałtyckim. Sama Estonia np. otrzymała na przełomie 1937/38 r. książki wartości 150 tys. fr., które przeznaczono dla kilku najważniejszych bibliotek<sup>55</sup>.

Akcentem, którym zechciano podkreślić kilkunastoletni dorobek działalności kulturalnej, było urządzenie w 1938/39 r., w 20 rocznicę powstania państw bałtyckich, wystawy francuskich dzieł sztuki. Wystawa ta miała objechać wszystkie cztery kraje<sup>56</sup>.

Nieco uwagi, w oddzielnym miejscu, warto poświęcić sprawom Litwy, która pozostawała dotychczas znacznie w tyle w dziedzinie recepcji kultury francuskiej. Jeszcze w wydanej w 1933 r. książce o Litwie Chambon pisał o niemal kompletnej nieobecności Francji w tym kraju<sup>57</sup>. Lecz właśnie wówczas nastąpiło i tam ożywienie działalności francuskiej. Obserwatorzy niemieccy wiązali to z utworzeniem w 1932 r. oddziału

<sup>51</sup> „Päevaleht” nr 18, 18 I 1935.

<sup>52</sup> Por. „Rits” nr 47, 26 II 1935.

<sup>53</sup> Odpowiadało to sumie ok. 135 tys. zł polskich.

<sup>54</sup> „Uus Eesti” nr 278, 13 X 1937.

<sup>55</sup> „Postimees” nr 119, 3 V 1938.

<sup>56</sup> „Uus Eesti” nr 280, 12 X 1938.

<sup>57</sup> Chambon pisał dosłownie: „Et puisque je parle de la France, comment ne pas déplorer son absence presque complète, on pourrait croire voulue, dans ces pays baltiques qui ne demandent qu'à s'imprégner de la pensée française” (*La Lithuanie moderne*, s. 248).

Alliance Française<sup>58</sup>. Polski korespondent w Kownie, Tadeusz Katelbach, nawiązując w sierpniu 1934 r. do wspomnianej książki Chambona, konkludował: „Z nie mniejszą radością powitać musiał p. de Chambon nagłe, po okresie wieloletniej śpiączki, zainteresowanie, jakie oficjalna Francja zaczęła okazywać małej, jakby zapomnianej dotąd Litwie”<sup>59</sup>. Katelbach zaznaczał dalej, że zainteresowania te są obustronne: „Francja stała się ostatnio w Litwie bardzo modna — pisał — Litwini pilnie uczą się po francusku. W miarę zaostrożania się konfliktu z Niemcami o Kłajpedę, sympatie profrancuskie stale wzrastają”<sup>60</sup>.

Miarą wzrostu wpływów kulturalnych Francji na Litwie może być fakt, że w dokonanej w 1936 r. reformie gimnazjalnej język francuski wprowadzony został do szkół średnich jako pierwszy język obcy<sup>61</sup>. Miejsce to zajmował dotychczas język niemiecki. Jak wielkie znaczenie przywiązywano do tej sprawy świadczyć może to, iż rozstrzygano o niej na szczelbłu rady ministrów<sup>62</sup>. Warto zauważyć, że w innych krajach bałtyckich język francuski zajął w szkołach tylko drugie, bądź nawet trzecie miejsce.

O ile w 1932 r. nie było jeszcze żadnego Francuza — wykładowcy na uniwersytecie kowieńskim, to w 1938 r. było już czterech francuskich naukowców zatrudnionych w tej uczelni. Stanowili oni trzon kierownictwa Instytutu Języka Francuskiego na uniwersytecie. Przy ich pomocy uruchomiono w Kownie jesienią 1937 r. trzyletni kurs języka i literatury francuskiej<sup>63</sup>. Poza tym lektorzy francuscy zatrudnieni byli także na innych wyższych uczelniach Litwy. Jednocześnie coraz więcej Litwinów wyjeżdżało także na studia do Francji.

Gdy w 1925 r. Jean Maucière przeglądał nieliczne książki francuskie w witrynach księgarń kowieńskich, przeraził się ich doborem. Po 10—12 latach sytuacja w tej dziedzinie zmieniła się radykalnie. Jedna z księgarń prowadziła dział książek francuskich, do którego stale napływały nowości. Co ważniejsze, często otrzymywano z Francji w formie darów większe partie książek, przeznaczonych dla bibliotek i dla Instytutu Francuskiego<sup>64</sup>. W Kownie i innych miastach Litwy organizowano parokrotnie wystawy mające na celu popularyzację książki francuskiej.

Bardzo charakterystyczna dla nastrojów towarzyszących współpracy francusko-litewskiej była działalność zmierzająca do wydobycia i uwypuklenia jej tradycji historycznej. Szczególnie dogodna ku temu wydała się przypadająca właśnie 125 rocznica zajęcia Litwy przez Napoleona. Nadano jej wiele rozgłosu, urządzając w Kownie 20 V—20 VI 1937

<sup>58</sup> W art. *Französische Kulturpropaganda*, s. 366. czytamy: „Den Vorrang der Deutschen Sprache zu brechen, hat sich die Alliance Française [...] zum Ziel gesetzt. Seit 1932 besteht in Litauen eine Abteilung der Alliance Française. Sie wird von dem jeweiligen französischen Gesandten in Kauen geleitet. Ihre Tätigkeit hat im Laufe von sechs Jahren in Litauen tiefe Wurzeln geschlagen”.

<sup>59</sup> T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 142.

<sup>60</sup> Ib. s. 143. V. Zinghaus podkreślał również: „Die Zahl der Franzosenfreunde in Lithauen ständig wächst. Das französische Buch erobert immer weitere Kreise der litauischen Leserschaft, französische Professoren kommen immer häufiger nach Litauen und werden mit betonter Herzlichkeit empfangen, die französische Sprache verdrängt immer mehr die anderen Fremdsprachen”. (Zinghaus, *o.c.* s. 41).

<sup>61</sup> P. Papeckys, *Mūsų laimėjimai svetimo dirvoje [w:] Lietuva 1918—1938*, Kowno 1939, s. 282; por. też *Lietuvių Enciklopedija*, t. XV, s. 772.

<sup>62</sup> Centralne Arch. Państwowe Litewskiej SRR, zesp. 923, t. 847.

<sup>63</sup> *Französische Kulturpropaganda*, s. 367 n.

<sup>64</sup> Np. w końcu 1935 r. otrzymano z Francji książki wartości 130 tys. fr., jesienią 1937 r. wpłynęła przesyłka 611 książek i 254 czasopism wartości 30 tys. fr. itd.

wielką wystawę napoleońską. Towarzyszyła temu szeroka kampania odczytowa, opublikowano wiele artykułów i kilka książek. Udowodniano w nich, że Napoleon zmierzał do utworzenia niepodległego państwa litewskiego, powołując rząd tymczasowy oraz armię litewską w postaci gwardii narodowej. Przemilczano przy tym dyskretnie, iż państwo takie, o ile by powstało, ani z języka ani z ducha nie byłoby państwem, do którego nawiązać by mogła w prostej linii Litwa współczesna. Nie chodziło jednak o subtelności historyczne, lecz o wzbogacenie własnej tradycji narodowej, a jednocześnie o wykazanie, iż Francja była jedynym wielkim mocarstwem, które rzekomo już przed laty pragnęło rzeczywiście dobra Litwy<sup>65</sup>.

Ogólnie biorąc stwierdzić można, iż Litwa, która początkowo wyraźnie opóźniała się w rozwoju współpracy kulturalnej z Francją, następnie nadrobiła te zaległości. Co więcej, w niektórych dziedzinach recepcja wpływów francuskich była tam silniejsza niż w innych krajach bałtyckich. Świadczy o tym chociażby sprawa nauczania języka francuskiego w szkołach.

Ocena wyników przedstawionej wyżej francuskiej działalności kulturalnej nad Bałtykiem wschodnim możliwa jest tylko drogą porównania i zestawienia z wpływami innych. Stwierdzić wypada po pierwsze, iż dominujące poprzednio wpływy kulturalne niemieckie i rosyjskie bynajmniej nie zostały w ciągu dwudziestolecia międzywojennego wyparte z krajów bałtyckich. Wymownie świadczą o tym chociażby dane liczbowe. Przede wszystkim nadal znacznie przeważał zasięg znajomości języka rosyjskiego i niemieckiego. Dostępne liczby dotyczące Estonii z 1934 r. mówiły o 289 tys. obywateli dobrze znających język rosyjski, 130 tys. — niemiecki, 22 tys. — angielski i 13,4 tys. francuski<sup>66</sup>. Przyjąć można, że i na Łotwie proporcje te wyglądały podobnie. Nieprzypadkowo też np. wśród książek wydanych w 1936 r. na Łotwie 6% przypadło na tłumaczenia z niemieckiego, 4,3% z rosyjskiego, 1,4% z angielskiego i tylko 0,7% z francuskiego<sup>67</sup>. Książek tłumaczonych więc z niemieckiego było prawie 9-krotnie więcej niż z francuskiego. W imporcie w dalszym ciągu przeważały również niemieckie książki i pomoce naukowe. Łotwa sprowadziła np. w 1934 r. z Niemiec 67% wszystkich importowanych książek i czasopism oraz 91% map geograficznych<sup>68</sup>.

Z danych tych wyprowadzić można wniosek, że kultura francuska docierała jeszcze do stosunkowo wąskiego, elitarnego kręgu osób, nie stała się i nie mogła nawet w przybliżeniu stać się dorobkiem szerszych warstw społecznych.

Była już w artykule mowa o wysiłkach niemieckich utrzymania swych wpływów nad Bałtykiem. Tutaj dodać można jeszcze, że Niemcy starali się nie tylko zachować swój stan posiadania, lecz w sposób mniej lub bardziej otwarty usiłowali ograniczać i zwalczać wpływy francuskie. Dotyczyło to np. rywalizacji w dziedzinie eksportu gazet francuskich, które docierały do Łotwy z dwudniowym opóźnieniem w porównaniu z prasą niemiecką, co znaczyło wiele w tym czasie, gdy obiektywne wa-

<sup>65</sup> Zinghaus, o.c. s. 41; *Französische Kulturpropaganda*, o.c. s. 367. Por. też B. Dundulis, *Napoleon et la Lithuanie en 1812*, Paryż 1940.

<sup>66</sup> V. Cečeta, *Estija. Praeitis ir dabartis*, Kowno 1937, s. 90. Pamiętać przy tym należy, że w Estonii było ponad 90 tys. Rosjan i 16 tys. Niemców.

<sup>67</sup> *Latvija skaitļos 1936*, Ryga 1937, s. 106 n.

<sup>68</sup> R. Brenneisen, *Lettland. Das Werden und Wesen einer neuen Volkswirtschaft*, Berlin 1936, s. 355.

runki usprawiedliwiały tylko jednodniową zwłokę. Sporo było pełnych niechęci wypowiedzi niemieckich na temat francuskiej działalności kulturalnej, a nawet prób jej dyskredytowania. Pisano np., że kultura francuska w krajach bałtyckich na skutek swego internacjonalizmu i uniwersalizmu służy sprawie frontów ludowych i... bolszewizmu<sup>69</sup>.

Dane liczbowe pozwalają zaobserwować jeszcze jedno zjawisko. Mianowicie że język angielski wysunął się wyraźnie do przodu, dystansując francuski. Zjawisko tym bardziej znamienne, iż Anglicy w odróżnieniu od Francuzów wcale albo też prawie wcale nie zajmowali się organizowaniem akcji kulturalnej w krajach bałtyckich. Interesowali się natomiast czym innym — handlem z tymi krajami, wychodząc na pierwsze miejsce listy importerów produktów rolnych, zwłaszcza masła, i sprowadzając je z Estonii, Łotwy i Litwy w ilości kilkanaście razy większej niż Francja<sup>70</sup>.

W tej sytuacji nie tylko inicjatywa, lecz niemal cały ciężar współpracy kulturalnej z W. Brytanią spadał na partnerów bałtyckich. W krajach bałtyckich znalazło się jednak sporo osób, które stały się aktywnymi szermierzami tej współpracy, a zwłaszcza upowszechniania języka angielskiego. Ludzie ci wywodzili się przeważnie z kręgów inteligencji technicznej, sfer handlowych i przemysłowych. Nie zabrakło też anglofilsko nastrojonych czołowych działaczy politycznych. Taki był np. w Estonii gen. Johan Laidoner. Głosił on, że najbardziej dogodny dla krajów bałtyckich jest angielski krąg kulturalny, stworzony przez bliski pod wieloma względami naród nordycki. Poznając język angielski — mówił Laidoner — Estończycy zdobędą rangę „obywateli świata”<sup>71</sup>. Również kościół ewangelicki w Estonii i na Łotwie stał się rzecznikiem krzewienia wpływów angielskich. Szukając odtrutki na dominujące dotychczas w tym kościele wpływy niemieckie biskupi estońscy i łotewscy zaczęli nawiązywać coraz ściślejsze kontakty i współpracę z hierarchią kościoła anglikańskiego<sup>72</sup>.

Najważniejszym powodem torującym drogę językowi angielskiemu było przyznanie mu pierwszego miejsca w szkołach średnich Łotwy i Estonii. Wypierał on w następstwie język niemiecki, lecz jednocześnie odsuwał na plan dalszy i francuski. Minister oświaty Łotwy zapowiadając ten krok w sierpniu 1934 r. oświadczył, iż jest to wyraz uznania dla wielkiego znaczenia języka angielskiego w stosunkach międzynarodowych, a także jego ciągle rosnącej roli w piśmiennictwie naukowym i literackim<sup>73</sup>. W Estonii wprowadzenie języka angielskiego na pierwsze miejsce do gimnazjów poprzedziła szeroka dyskusja, przy czym duża większość szkół opowiedziała się za tym językiem. Odnosna ustawa,

<sup>69</sup> „Durch den Internationalismus und Universalismus der französischen Kultur — czytamy w czasopiśmie „Ostland” — eine geistige Grundhaltung nach Litauen und auch in die anderen baltischen Staaten gebracht wird, deren unvermeidliche Folge eine Annäherung an die Volksfrontenkultur und damit an den Bolschewismus sein muss” (*Französische Kulturpropaganda*, s. 369).

<sup>70</sup> Np. w 1935 r. eksport z Estonii wynosił (w mln koron) — W. Brytania — 23, Niemcy 13,3, Francja 1,7, zaś import do Estonii w tym samym czasie stanowił: z Niemiec 13,0, z W. Brytanii 9,3, z Francji 1,7 (Chambon, *La république d'Estonie*, s. 167). Podobnie wyglądały proporcje handlu zagranicznego Litwy i Łotwy.

<sup>71</sup> Z wystąpienia Laidonera na posiedzeniu Estońskiego Towarzystwa Oświatowego 17 XII 1933 („Revalsche Zeitung” nr 291, 19 XII 1933).

<sup>72</sup> Wywiad bpa Rahamägi o rozmowach z przedstawicielami kościoła anglikańskiego („Päevaleht” nr 176, 3 VII 1938).

<sup>73</sup> „Rigasche Rundschau” nr 185, 17 VIII 1934.

w formie dekretu rządowego, wydana została w listopadzie 1936 r. W obszernej motywacji Min. Oświaty była m.in. mowa, że międzynarodowe znaczenie języka angielskiego stale wzrasta, zaś kultura i duch angielski odznaczają się jednolitością, której nie spotyka się w przypadku kultury francuskiej<sup>74</sup>.

Z własnej inicjatywy i na własny koszt zorganizowane zostały w Estonii i na Łotwie instytuty języka angielskiego. Np. na Łotwie instytut taki utworzony został w 1922 r. na bazie kursów języka angielskiego dla nauczycieli. W 1935 r. dzielił się on na trzy wydziały: pedagogiczny, komercyjny i literatury i miał 450 słuchaczy oraz 250 uczestników kursów wieczorowych (dla porównania przypomnijmy, że instytut francuski w tym kraju liczył 80 słuchaczy). Wydatki ponosił rząd łotewski, zaś W. Brytania i Stany Zjednoczone udzielały instytutowi „moralnego poparcia”<sup>75</sup>. Niemniej jednak Anglicy czuli się mile zaskoczeni, a nawet wzruszeni, że ktoś tak interesuje się ich językiem i kulturą. Estoński dziennik „Vaba Maa” jesienią 1936 r. zamieścił tłumaczenie artykułu z „Yorkshire Post”, poświęconego Estonii. Autor tego artykułu m.in. z emfazą zapytywał: „Któreż inne państwo chciałoby bez brytyjskiego materialnego poparcia utworzyć własny instytut angielski, jak to ma miejsce właśnie w Tallinnie?”<sup>76</sup>. Niezależnie od instytutu zorganizowany został w Tallinnie także college angielski. Napływ młodzieży do niego był olbrzymi. Jesienią 1936 r. liczył on 660 uczniów, wyrastając do rozmiarów jednej z największych szkół średnich w Estonii<sup>77</sup>.

Widzieliśmy więc ze strony francuskiej zorganizowaną akcję kulturalną, prowadzoną kosztem dość znacznych wysiłków i nakładów pieniężnych, ze strony Anglików zaś daleko idącą bierność. I mimo to język angielski i wpływy angielskie, zwłaszcza jeśli chodzi o wskaźniki liczbowe, zaczynają wyraźnie przeważać. Wyciągnąć można na tej podstawie niedwuznaczny wniosek, że sama akcja kulturalna zagranicą, choćby prezentowała wzorce najdoskonalsze i najatrakcyjniejsze, nie może się upowszechnić, jeśli nie ma wystarczającego zaplecza w postaci wpływów politycznych i, bodaj jeszcze ważniejszych, rozwiniętych stosunków gospodarczych.

Jak, na tle niewątpliwych sukcesów angielskich, ocenić możemy wyniki francuskiej akcji kulturalnej nad Bałtykiem w okresie międzywojennym?

Odpowiadając na to, po pierwsze wypada zaznaczyć, iż między wpływami francuskimi a angielskimi nie doszło tu do wyraźnej czy bezpośredniej rywalizacji, jak to miało miejsce z wpływami niemieckimi. W odczuciu miejscowych działaczy kultura francuska i kultura angielska należały do tego samego zachodniego kręgu cywilizacyjnego. „Potrzebujemy — pisano — kultury zarówno z Londynu, jak i z Paryża, jako przeciwwagi hipnozy berlińskiej. Dopiero wówczas będziemy w stanie szybciej wybrnąć z duchowego prowincjonalizmu i rozwinąć naszą własną kulturę duchową”<sup>78</sup>.

Poza tym języki angielski i francuski trafiały do odrębnych kręgów społecznych. Jak już była mowa, angielski przejmowali głównie tech-

<sup>74</sup> „Uus Eesti” nr 323, 28 XI 1936.

<sup>75</sup> *Latvijas Republika desmit pastāvēšanas gados*, Ryga 1928, s. 584, też „Jaunakas Zinas” nr 66, 20 III 1935.

<sup>76</sup> „Vaba Maa” nr 229, 7 X 1937.

<sup>77</sup> „Uus Eesti” nr 306, 11 XI 1936.

<sup>78</sup> „Päevaleht” nr 4, 4 I 1937.

nicy i działacze gospodarczy, natomiast francuskim interesowali się przede wszystkim humaniści. Do bardzo charakterystycznej pod tym względem dyskusji doszło w czasie I konferencji na temat współpracy intelektualnej krajów bałtyckich, która odbyła się w Kownie w październiku 1935 r. Na wstępie obrad od razu wyplęła kwestia języka obrad. Niektórzy delegaci opowiedzieli się za angielskim, twierdząc, iż jest on bardziej rozpowszechniony. Natychmiast zareplikowano, a uczynili to przede wszystkim przedstawiciele Litwy z prof. Romerem, że język angielski jest być może ważniejszy w stosunkach gospodarczych, ale nie na polu kontaktów kulturalnych, gdzie istotniejszy jest język francuski z jego nieporównywalnym esprit, wyrastający na podłożu przebogatej kultury<sup>79</sup>. Dodać należy, że zwolennikami języka francuskiego byli przeważnie przedstawiciele starszego pokolenia inteligencji. Znali oni ten język jeszcze ze szkół rosyjskich. Natomiast duża część młodzieży zwracała się ku angielszczyźnie.

Występowało wówczas jeszcze jedno zjawisko. Mianowicie, zwłaszcza w Estonii, bardzo silnie dawał się odczuć wzrost kulturalnych wpływów skandynawskich. Powiedzieć można, że w pewnych kręgach istniała nawet fascynacja Skandynawią, przybierająca niekiedy aż formy groteskowe.

Mimo wszystko, ogólnie biorąc, wyniki francuskiej akcji kulturalnej rysują się dosyć wyraźnie. Francuski język i kultura potrafiły zdobyć dla siebie określone, nawet pokaźne miejsce. Pozyskały nie tylko aktywną grupę entuzjastów, lecz także dość szeroki, choć bynajmniej nie masowy, krąg odbiorców. Postęp ocenić można poprzez porównanie ze stanem wyjściowym bezpośrednio po wojnie, gdy znajomość języka i kultury francuskiej były bez porównania mniejsze. W określonych kręgach inteligencji ukształtowały się nie tylko trwałe zainteresowania Francją, lecz także poczucie istniejących z nią związków cywilizacyjnych. Godne odnotowania były zwłaszcza rozwijające się kontakty w dziedzinie różnych gałęzi sztuki. Zbyt mało upłynęło jeszcze czasu, aby można było mówić o tym, że działalność francuska na polu kulturalnym spełniła związane z nią nadzieje na wyparcie wpływów niemieckich. Na pewno wpływów tych jeszcze nie wyeliminowała, lecz niewątpliwie przyczyniła się do ich osłabienia. Trzeba jednocześnie pamiętać, że akcja francuska przyczyniła się także do zaznajomienia dość szerokich kręgów społeczeństwa francuskiego z krajami bałtyckimi, z problemami ich rozwoju społecznego i kulturalnego.

#### LA PÉNÉTRATION CULTURELLE FRANÇAISE SUR LES BORDS DE LA BALTIQUE

L'article a pour sujet l'activité culturelle déployée par la France dans les pays riverains de la Baltique (Finlande, Estonie, Lettonie et Lituanie) durant l'entre-deux-guerres. Cette activité n'y fut pas plus grande que dans les autres pays d'Europe centrale et orientale mais les conditions étaient exceptionnellement favorables. Cet état des choses était dû au fait que les pays nouvellement créés au bord de la Baltique cherchaient leur propre orientation culturelle en abandonnant les influences étrangères, puissantes et enracinées, les influences allemandes en premier lieu. Ces pays considéraient que l'adoption des modèles de la culture

<sup>79</sup> „Jaunakas Zinas” nr 248, 30 X 1935.



française leur serait d'un grand secours. Aussi l'activité de l'Alliance française et des autres organisations similaires était-elle accueillie très favorablement.

L'activité culturelle des Français commença dès 1919; elle tendait surtout à propager la connaissance du français par le truchement d'écoles et de lycées de langue française, ainsi que d'instituts français. La diffusion des livres et de la presse suivant. Un groupe assez nombreux d'hommes de science, d'écrivains et de journalistes travaillaient sur place. Certains devinrent d'excellents spécialistes en langues locales, ou se firent un nom comme traducteurs d'ouvrages littéraires.

Le plus grand centre d'activité française était Riga qui rayonnait non seulement en Lettonie mais aussi dans les pays voisins. L'Estonie était fortement influencée, la Finlande un peu moins, la Lituanie emboîta le pas plus tard mais combla vite son retard. Dans ce pays le français occupa la première place parmi les langues étrangères enseignées dans les écoles secondaires.

En appréciant les résultats de l'action culturelle française dans cette région de l'Europe, remarquons que les vieilles influences dominantes ne furent jamais éliminées mais seulement affaiblies. Les Allemands, notamment, apportèrent tous leurs soins à ce que leur langue, leur pensée scientifico-technique et leur littérature conservât sa place. Au surplus, un phénomène nouveau apparut: la langue anglaise se propagea, surtout dans les milieux industriels et commerciaux, ainsi que parmi les techniciens. L'anglais l'emporta même sur le français à la fin des années trente, dans certains pays (Lettonie, Estonie), bien que les Anglais ne fissent aucun effort dans ce sens, simplement les relations commerciales avec la Grande-Bretagne étaient très animées. On peut en conclure qu'à elle seule, la propagande des meilleurs modèles culturels ne peut donner de bons effets si elle n'est pas appuyée par l'activité politique, et surtout économique du pays donné. Pourtant les activités culturelles françaises donnèrent des résultats: la connaissance de la langue et de la littérature française augmenta, tout comme le nombre des amis de la France et de sa culture.